KURIER NAUCZYCIELSKI

NUMER 4/2019 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY **NAKŁAD: 15 TYS. EGZ.**

WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

JESTEŚMY W TWOIM POKOJU NAUCZYCIELSKIM



fot. JJ

PEDAGOGIKA – BUDOWANIE SOLIDNEGO FUNDAMENTU

„Nie da się oddzielić pracy pedagogicznej od nauczania przedmiotu. Ogromnym kapitałem jest to, że dzieci i młodzież chcą rozmawiać z matematykiem czy historykiem. Mają do nich zaufanie. Rolą nauczyciela »przedmiotowca« jest współpraca z pedagogiem lub specjalistą z poradni, aby pomóc uczniowi nie tylko w sytuacjach kryzysowych, ale również we wzmacnianiu jego talentów, inicjatyw czy w wyborze drogi zawodowej".

O największych wyzwaniach współczesnej pedagogiki rozmawiamy z **Henryką Krypczyk, wykładowcą (specjalności: przygotowanie pedagogiczne oraz zarządzanie oświatą) w Instytucie Studiów Podyplomowych w Tychach.**

BON RABATOWY
DLA CZYTELNIKÓW KURIERA NAUCZYCIELSKIEGO

DO WYBRANEJ -250 ZŁ SPECJALNOŚCI

INSTYTUT STUDIÓW ISP PODYPLOMOWYCH

* Powyższy rabat nie łączy się z innymi akcjami rabatowymi / promocyjnymi.

WYTNIJ I DOSTARCZ TEN BON RAZEM Z DOKUMENTAMI NA WYBRANĄ SPECJALNOŚĆ



Danuta Słowik, redaktor naczelna

Czwarty tegoroczny numer „Kuriera Nauczycielskiego", który oddajemy w Państwa ręce, w dużej mierze poświęcony jest pedagogice. O roli pedagoga we współczesnej szkole i o największych wyzwaniach pedagogiki rozmawiamy z Henryką Krypczyk, wykładowcą (specjalności: przygotowanie pedagogiczne oraz zarządzanie oświatą) w Instytucie Studiów Podyplomowych w Tychach.

Z kolei Piotr Tomasz Nowakowski, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego i wykładowca Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach, rozpoczyna na naszych łamach cykl artykułów o kształtowaniu charakteru. Również w kontekście wychowywania młodzieży autor pisze: „Właściwie ukształtowany charakter nie jest więc darem losu ani dziełem przypadku, lecz owocem wytrwałej pracy nad sobą. Wytrwałej, bo – jak mawiali starożytni filozofowie – „Bonum arduum est", czyli „Dobro jest trudne".

Do klasycznej pedagogiki nawiązuje artykuł o projekcie pod nazwą „Jesteś? Bosko!", który został zrealizowany w jednej z pszczyńskich szkół podstawowych, w oparciu o założenia prewencyjnego systemu wychowawczego św. Jana Bosko. Okazuje się, że młodzi ludzie chcą działać, mają potencjał, mnóstwo pomysłów, są otwarci, tylko trzeba ich odpowiednio pociągnąć do aktywności.

Ponadto radzimy Państwu, o co pytać i na co zwracać uwagę przy wyborze właściwego ośrodka, w którym chcielibyście podjąć studia podyplomowe. Warto dobrze rozeznać oferty, bo przecież ze zwiększeniem waszych kwalifikacji i kompetencji wiąże się niemały wydatek i konieczność poświęcenia cennego czasu.

W naszym raporcie obalamy mit, że wieczorne oglądanie telewizji uspokaja dzieci i pozwala im na dobry sen, zaś w cyklu „Nauczyciel po godzinach" Krzysztof Dłutek zachęca do wyprawy na szczyt jednego z najgroźniejszych wulkanów na świecie – Wezuwiusza oraz do zniszczonych przez jego erupcję Pompei. Warto przeczytać, wszak wakacje za pasem!

ZOSTAŃ KREATOREM WIZERUNKU SWOJEJ KLASY

KAŻDA MYŚL I KAŻDE WYPOWIEDZIANE SŁOWO MA ZNACZENIE. OD TEGO, JAK SAM POSTRZEGASZ SWOICH UCZNIÓW, ZALEŻY, JAK ONI BĘDĄ SIĘ CZULI I JAK BĘDĄ ODBIERANI PRZEZ INNYCH.



fot. Zaprojektowane przez Pressfoto/Freepik

Chwal swoich uczniów

Kreator wizerunku – to określenie pojawia się najczęściej w zestawieniu z treściami poświęconymi wizażowi, stylizacji i zakupom z profesjonalną stylistką. Jednak gdy potraktujemy kreowanie wizerunku jako narzędzie komunikacji z otoczeniem, uświadomimy sobie, jak ogromny wpływ na relacje, postrzeganie, samopoczucie, aż wreszcie efekty pracy ma stworzony przez nas obraz uczniów i całej klasy.

W myśl zasady „dostajesz to, o czym myślisz" warto skupić uwagę na pozytywnych aspektach swojej pracy i pracy uczniów. Skoncentruj się zatem na ich osiągnięciach, choćby najdrobniejszych i może dla innych niewielkich lub nawet nic nieznaczących, to jednak osiągnięciach! To budujące i motywujące do dalszej pracy.

Podkreślając braki, nie tylko skupiasz uwagę na niedociągnięciach w swojej klasie, ale też mówisz światu, że to, co robisz, nie jest dobre. Czy rzeczywiście tak jest? Podkreślając sukcesy, wysyłasz natomiast informację o powodzeniu, dając tym samym przestrzeń do pojawienia się kolejnych możliwości rozwoju swoich uczniów – tak działa prawo przyciągania.

Prawo przyciągania mówi, że przyciągasz do siebie to, na czym najczęściej skupiasz swoje myśli. Podobne przyciąga podobne. Koncentrując swoją uwagę na niepowodzeniach, trudniej będzie ci zauważyć sukcesy. Podobnie jest, gdy twoje myśli krążą wokół radosnych chwil – wtedy mniejszy wpływ na twoje samopoczucie mają różnego rodzaju trudności, na które natrafisz. Wówczas sukces jest czymś, co nie może ominąć twojej klasy. To, jaki wydźwięk nadasz podejmowanym przez siebie i swoich uczniów działaniom, zależy wyłącznie od ciebie. To, jak szybko i wysoko będą wzrastać twoi uczniowie, zależy zatem od tego, w jaki sposób będziesz ich postrzegał i jaki wizerunek kreował.

Słaba gleba – słaby plon, bogate podłoże – gwałtowny wzrost – podkreśla Louise Hey w „Pokochaj swoje życie". Ważne, byś zdał sobie z tego sprawę. Gdy zdarzy się coś dobrego, to mów uczniom, jak są dobrzy; podkreślaj ich rolę i znaczenie w życiu klasy i szkoły. Ciesz się wspólnie spędzonym czasem, a otoczenie to zauważy. W takim środowisku twoje relacje z uczniami będą bardzo dobre, a chęci do pracy i nauki nie zabraknie żadnej ze stron. Czyż nie o to chodzi, by idąc rano do pracy cieszyć się na myśl o spotkaniu z ludźmi, z którymi spędzasz część swojego życia?

Elżbieta KOWACKA

certyfikowany trener, od 9 lat szkoli w zakresie kompetencji interpersonalnych, wykładowca akademicki, przedsiębiorca i działaczka społeczna

KURIER
NAUCZYCIELSKI

Wydawca:
Krafc Consulting Radosław Ciaś,
ul. Sienkiewicza 1, 43-100 Tychy
tel. 32 787 57 47
e-mail: isp@podyplomowka.edu.pl
WWW.KURIERNAUCZYCIELSKI.PL

Redaktor naczelny:
Danuta Słowik

Redaguje: zespół

Opracowanie graficzne i skład komputerowy:
Comsoft Sp. z o.o.

Druk:
Agora Poligrafia Tychy

Redakcja nie zwraca tekstów ani innych materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

LICZBA MIESIĄCA

TAKI ODSETEK UCZNIÓW WYBRAŁ W BIEŻĄCYM ROKU SZKOLNYM NAUKĘ W LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM. Z KOLEI W TECHNIKUM I BRANŻOWEJ SZKOLE I STOPNIA NAUKĘ ROZPOCZĘŁO 55 PROC. UCZNIÓW.

(DANE: MEN)

45 PROC.

NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ, O CO ZAPYTAĆ

JAK DOBRZE WYBRAĆ OFERTĘ STUDIÓW PODYPLOMOWYCH

STUDIA PODYPLOMOWE TO POWAŻNA INWESTYCJA, DZIĘKI KTÓREJ CHCEMY ZWIĘKSZYĆ SWOJE KWALIFIKACJE I KOMPETENCJE. ZA REALIZACJĄ TEGO CELU KRYJĄ SIĘ NIEMAŁE WYDATKI FINANSOWE ORAZ KONIECZNOŚĆ POŚWIĘCENIA NASZEGO CENNEGO CZASU. WARTO WIĘC DOBRZE ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM WŁAŚCIWEGO OŚRODKA, W KTÓRYM PODEJMIEMY STUDIA PODYPLOMOWE. NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ?

Koszty

Słuchacz powinien wiedzieć, czy kwota czesnego za studia podyplomowe podana przez organizatora jest ostateczna, czy też czekają go jeszcze jakieś inne „opłaty manipulacyjne". Czy uczelnia pobiera dodatkowe opłaty za wydanie zaświadczeń, dyplomu lub materiałów dydaktycznych? Czy istnieje możliwość zapłaty za studia w ratach, i czy taka forma płatności wiąże się z wyższą ceną za studia? Warto też wiedzieć, jakie są konsekwencje, gdy zdarzy ci się spóźnić z uiszczeniem raty.

Kadra naukowa

Wykładowcy powinni legitymować się odpowiednim stopniem i dorobkiem naukowym oraz doświadczeniem dydaktycznym. Informacji o kadrze możesz szukać na stronie internetowej organizatora studiów, a najlepiej zapytaj w sekretariacie o wykładowców interesującego cię kierunku. Równie istotne jest, czy kadra naukowa ma doświadczenie praktyczne. W przypadku specjalności związanych np. z pedagogiką warto zapytać, czy prowadzący zajęcia pracują w ośrodkach terapeutycznych, poradniach psychologiczno-pedagogicznych, szkołach i specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych? Taka kadra w większym stopniu gwarantuje, że nabyte przez ciebie umiejętności przydadzą ci się w miejscu pracy i znajdą uznanie u pracodawcy.

Program zajęć

Przeanalizuj proponowany program zajęć. Sprawdź, czy zawiera on różnorodne formy – wykłady, ćwiczenia, warsztaty, zajęcia praktyczne.

Organizacja zajęć

Sprawdź, kiedy odbywają się zajęcia. Czy w systemie sobotnio-niedzielnym, czy też w inne dni? W jak dużych grupach się odbywają? Zapytaj, czy istnieje możliwość studiowania poza głównym ośrodkiem organizatora zajęć? Są bowiem placówki, które prowadzą studia na interesującej cię specjalności bliżej twojego miejsca zamieszkania. Wystarczy, że zbierze się odpowiednia liczba chętnych. To wygodne i oszczędne rozwiązanie. W przypadku, kiedy masz napięty grafik lub chcesz studiować dwie specjalności w jednym czasie, możesz zapytać, czy uczelnia jest w stanie dostosować plan zajęć do twoich indywidualnych potrzeb. Znaczenie mają też wygodne sale wykładowe, a po kilku godzinach wykładów kawiarenka lub automat z przekąskami i napojami.

Atmosfera

Najważniejsze są wiedza, umiejętności i dyplom, ale warto zdobywać je bez stresu. Wiele o tym, jaka atmosfera panuje na uczelni dowiesz się odwiedzając jej sekretariat. Dostępne godziny otwarcia, fachowa i miła obsługa to wizytówka podyplomówki. Zapytaj w sekretariacie, czy słuchacze mogą liczyć na życzliwość i pomoc ze strony wykładowców. Nie chodzi tu o pobłażliwość w ocenie, ale o możliwość kontaktu (np. e-mailowego) w razie pytań związanych ze studiowanym kierunkiem lub pracą.

(J)



fot. JJ

Dr Aneta Pukacz

tyflopedagog – Specjalny Ośrodek dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej, wykładowca wyższych uczelni, a także Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach:

– Zwróciłabym uwagę, czy przedmioty ogólne i specjalistyczne wykładane w ramach danej specjalności są zgodne z Krajowymi Ramami Kwalifikacyjnymi, obowiązującymi w polskich uczelniach. Sprawdziłabym wykaz prowadzących zajęcia, ich doświadczenie naukowe i czy są praktykami. Rozpytałabym wśród słuchaczy danej podyplomówki o jakość studiów i atmosferę panującą podczas zajęć i w sekretariacie. Ich rekomendacja jest bardzo cenna. Wreszcie istotna jest baza ośrodka organizującego studia. Chodzi nie tylko o sale i ich wyposażenie, ale także o zaplecze socjalne. W końcu spędzać będziemy jednego dnia wiele godzin na wykładach.



fot. arc.

Dr Łukasz Gawor

Politechnika Śląska, Instytut Studiów Podyplomowych w Tychach:

– Przy wyborze studiów podyplomowych, szczególnie na kierunkach pedagogicznych, bardzo istotne jest, aby zajęcia były prowadzone przez praktyków – czyli osoby, które poza stopniami i tytułami naukowymi mają także doświadczenie w pracy na różnych etapach edukacji, nie tylko w szkole wyższej. W przypadku nauk przyrodniczych, takich jak geografia, biologia, fizyka czy przyroda, ważne jest również realizowanie zajęć w terenie, gdzie o wiele lepiej można poznać i zrozumieć zjawiska i procesy, niż w sali wykładowej.



fot. arc.

Dr Agnieszka Kulik-Jęsiek

starszy wykładowca akademicki, nauczyciel, coach, st. specjalista ds. zarządzania:

– Wybierając ofertę studiów podyplomowych, warto zwrócić uwagę na czas studiowania, a także czy pasują nam terminy zjazdów i ich częstotliwość. Czy będę miał(a) pracę po tych studiach, czy odnajdę się w takiej tematyce? Wszyscy porównują także ceny i sprawdzają, czy nie ma ukrytych opłat. Czytają również opinie na temat uczelni napisane przez jej absolwentów.

PEDAGOGIK
– BUDOWANIE SOLID

O ROLI SZKOLNEGO PEDAGOGA I O NAJWIĘKSZYCH WYZWANIACH WSPÓŁCZESNEJ PEDAGOGIKI ROZMAWIAMY Z HENRYKĄ KRYPCZYK, WYKŁADOWCĄ (SPECJALNOŚCI: PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE ORAZ ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ) W INSTYTUCIE STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH.



fot. JJ

HENRYKA KRYPCZYK

ABSOLWENTKA WYDZIAŁU PSYCHOLOGII I PEDAGOGIKI UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO; NAUCZYCIEL WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO I NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO, LOGOPEDA; STUDIA PODYPLOMOWE NA KIERUNKU ZARZĄDZANIE SAMORZĄDEM ORAZ ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ, WYKŁADOWCA INSTYTUTU STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W TYCHACH.

– Czy każdy nauczyciel jest pedagogiem?

– Według mnie tak powinno być i wierzę, że tak jest. Nie da się oddzielić pracy pedagogicznej od nauczania przedmiotu. Ogromnym kapitałem jest to, że dzieci i młodzież chcą rozmawiać z matematykiem czy historykiem. Mają do nich zaufanie. Rolą nauczyciela „przedmiotowca" jest współpraca z pedagogiem lub specjalistą z poradni, aby pomóc uczniowi nie tylko w sytuacjach kryzysowych, ale również we wzmacnianiu jego talentów, inicjatyw czy w wyborze drogi zawodowej. Każdy nauczyciel powinien mieć kompetencje pedagoga, bo inaczej będzie tylko średniej klasy rzemieślnikiem. Cóż z tego, że nauczy twierdzenia Pitagorasa, kiedy na pytanie ucznia: „Możemy porozmawiać?", odpowie „Nie mam czasu, skończyłem lekcję". Zdarzają się pedagodzy „urzędnicy", dla których istotny jest etat w szkole, gabinet i tabliczka z nazwiskiem na drzwiach gabinetu. Ale najcenniejszym pedagogiem jest ten, który jest rzecznikiem uczniów, koordynatorem różnorodnych działań w szkole, na styku szkoła – dom i szeroko pojętym środowisku wychowawczym ucznia.

We współczesnej szkole niezbędny jest pedagog będący specjalistą w dziedzinie wychowania, twórca i realizator programów wychowawczych, dobry diagnosta, będący wsparciem zarówno dla uczniów, jak i dla nauczycieli. Pozwolę sobie w tym miejscu zacytować słowa Z. Włodarskiego: „Tajemnica powodzenia pedagoga tkwi, nie tyle w idealnych programach, ale w tym, kim są nauczyciele wychowawcy". A zatem w kształtowaniu osobowości nauczyciela równie ważne jest przygotowanie intelektualne, jak i wykształcenie w nim specyficznej wrażliwości i moralności zawodowej, zdobycie wewnętrznych kwalifikacji. To, jakimi zasadami i normami etycznymi kieruje się w swoim życiu i pracy nauczyciel, jaki system wartości akceptuje, nie jest obojętne ze społecznego punktu widzenia.

W zawodzie nauczyciela i pedagoga, zdecydowanie bardziej niż w wielu innych profesjach, nie sposób oddzielić obowiązków zawodowych od obowiązków moralnych. Ich postępowanie zawsze obarczone jest oceną moralną, np. pojęcie sprawiedliwości i niesprawiedliwości, kłamstwa i prawdomówności, dobra i zła.

– To odwróćmy pytanie: czy każdy pedagog jest nauczycielem?

– Współcześnie mówimy o różnych dziedzinach pedagogiki; pedagogice kultury, pedagogice zdrowia, andragogice, psychoonkologii, doradztwie zawodowym. Specjalności te nie muszą zatem mieć związku z edukacją szkolną.

Zmieniają się realia cywilizacyjne. Rodziny wielopokoleniowe zanikają. Instytucje przejmują opiekę nad osobami starszymi w dziennych domach pobytu czy domach spokojnej starości. To już nie jest tylko kwestia opieki medycznej i higienicznej, ale zorganizowania czasu wolnego, zaspokojenia potrzeb kulturalnych i społecznych tych osób. Pedagog zdrowia nie jest nauczycielem sensu stricto, choć może być przewodnikiem i wychowawcą w swojej dziedzinie.

– Jakie są największe wyzwania współczesnej pedagogiki?

– W zasadzie nie zmieniły się one od zarania wieków. Najprościej rzecz ujmując – pedagog ma za zadanie zbudować solidny fundament pod dobrego człowieka. Współcześnie mamy do czynienia z natłokiem różnych ideologii, prądów myślowych i relatywistycznych postaw niekoniecznie pożądanych dla dziecka i młodego pokolenia. Chodzi też o ukształtowanie takiej postawy, żeby dziecko mogło się zderzyć z rzeczywistością, która czeka na niego za progiem szkoły i domu. Do tego dochodzi wszechogarniający marketing. Codziennie oferuje nadmiar produktów, kreuje nowe potrzeby. Wszystko to ma sprawić, że poczujemy się lepiej, ale nie zawsze idzie w parze z poznawaniem i doświadczaniem wartości. Tam, gdzie w grę wchodzi marketing, młody człowiek nieraz się gubi.

– To nieustanne kreowanie nowych potrzeb jest polem bitwy dla pedagoga?

– Jedna ze studentek pedagogiki zdefiniowała pedagoga jako my-

A NEGO FUNDAMENTU

śliciela o wychowaniu. Ma wychowywać do krytycznego myślenia, umiejętności podejmowania właściwych wyborów i przewidywania ich skutków.

Wmawia się młodej dziewczynie, że musi mieć rozmiar 34. Zyskuje na tym wiele instytucji: dietetyk, salon kosmetyczny, klub fitness, apteka czy sklep ze zdrową żywnością, ale niekoniecznie adresatka tego komunikatu. Rolą rodziny i pedagoga jest, aby umiejętnie zrównoważyć głos idola, kolorowych mediów czy rówieśników w kontekście rzeczywistych wartości i potrzeb, krytycznego spojrzenia na to, co „podrzuca" codzienność, umiejętności dokonywania właściwych wyborów, wartościowania.

– Pedagog szkolny kojarzy się jako ktoś, kto interweniuje w sytuacjach kryzysowych. Jako ktoś, kto gasi przysłowiowe pożary.

– Pedagog szkolny formalnie to odrębny etat w schemacie organizacyjnym placówki oświatowej. To nie oznacza, że ma ograniczać się do pogadanek przewidzianych w planie wychowawczym szkoły. Albo że reaguje dopiero, kiedy przyjdzie do niego z problemem uczeń, rodzic lub inny nauczyciel. Wtedy może być już za późno na gaszenie pożaru. Chyba, że mamy do czynienia z solidnym fundamentem rodzinnym w domu ucznia i jest to „wypadek przy pracy". Wówczas, we współpracy z rodzicami, łatwiej pomóc dziecku.

Pedagog to ktoś, kto jest obecny w życiu szkoły i w życiu uczniów. Ma umiejętność rozmawiania z nauczycielami, bo oni są na pierwszej linii kontaktu z dziećmi i młodzieżą. Pedagog ma być rzecznikiem ucznia, ale i koordynatorem wszelkich działań wychowawczych w szkole. Ma inspirować uczniów do pożądanych zachowań i działań.

– Jak?

– To umiejętność zdiagnozowania predyspozycji ucznia, podtrzymania ich i ukierunkowywania na ich rozwijanie. W szkołach zawodowych i średnich w grę wchodzi doradztwo zawodowe. Mówiliśmy o gaszeniu pożarów. Tymczasem pedagog wspiera nie tylko w wyjściu z kryzysu, ale wspomaga w rozwoju talentów. To zresztą powinna być domena każdego nauczyciela.

Jeden z moich znajomych nauczycieli powiedział mi kiedyś żartobliwie, że jeśli chcesz ukryć duże pieniądze tak, aby ich nikt nie znalazł, to zawieś ja na ściennej gazetce szkolnej. Nikt na nią nie patrzy. Dlatego działania pedagoga nie powinny polegać tylko na okazyjnych pogadankach i rozdawaniu ulotek profilaktycznych. Taka akcyjność jest mało skuteczna. Zadaniem pedagoga jest zaplanowanie systemowych działań wychowawczych, tak samo jak rolą nauczyciela przedmiotowca jest zaplanowanie realizacji programu nauczania, w taki sposób, aby uczeń zdobył wiedzę i zyskał dobre oceny.

Inna będzie rola pedagoga w szkole podstawowej, a inna w liceum czy technikum. Inna wobec 7-latka, u którego wychowawca podejrzewa, że jest ofiarą przemocy w rodzinie, a inna wobec nastolatka, który ma inne spektrum problemów. O ile małe dziecko obdarzy zaufaniem panią, da się przekonać na rozmowę o tym, co się stało, jaki problem wystąpił, o tyle prawie dorosły już uczeń może być zbuntowany, nieufny i zamknięty. Potrzebny jest więc inny wachlarz narzędzi do zdiagnozowania problemu. To wymaga od pedagoga nie tylko zaangażowania emocjonalnego, ale i dobrego warsztatu pracy.

– Czy obecnie nauczyciele mają wystarczające wsparcie rodziców w procesie dydaktycznym i wychowawczym?

– Rada rodziców jest ważnym organem każdej szkoły z odrębnymi finansami, prawem do opiniowania programu nauczania i planu wychowawczego placówki. Inną kwestią jest zaangażowanie rodziców w życie szkolne. Z tym niestety bywa różnie... Czasem słyszę od nauczycieli: „Bo ci rodzice...", ale i od rodziców: „Bo ci nauczyciele...". Bywa, że jedni i drudzy podchodzą do siebie zachowawczo. Na szczęście coraz częściej obie strony dostrzegają, że trzeba budować wzajemne zaufanie. Nauczyciele i rodzice są sobie nawzajem niezbędni. W praktyce ich współpraca i sojusz są niebagatelne.

– Które stanowiska pracy wymagają przygotowania pedagogicznego?

– Adresatem studiów na kierunku przygotowanie pedagogiczne w Instytucie Studiów Podyplomowych są osoby, które planują podjęcie pracy w zawodzie nauczyciela, pedagoga, psychologa szkolnego, wychowawcy świetlicy szkolnej, wychowawcy w internacie lub bursie, wychowawcy w ośrodkach opiekuńczych, trenera, instruktora, bibliotekarza.

Wśród studentów kierunku przygotowanie pedagogiczne spotykam osoby aktualnie prowadzące np. działalność gospodarczą w zakresie obróbki drewna; kucharza prowadzącego restaurację, któremu zaproponowano zajęcia z technologii żywienia dla uczniów; psychologów; instruktorów zajęć artystycznych w instytucjach kultury; pracowników biur turystycznych; pielęgniarkę oraz tych, którzy planują zmianę zawodu i podjęcie pracy na stanowisku nauczyciela w szkole, organizację praktyk zawodowych w swoim zakładzie, kształcenie pracowników młodocianych.

> MÓWILIŚMY O GASZENIU POŻARÓW. TYMCZASEM PEDAGOG WSPIERA NIE TYLKO W WYJŚCIU Z KRYZYSU, ALE WSPOMAGA W ROZWOJU TALENTÓW. TO ZRESZTĄ POWINNA BYĆ DOMENA KAŻDEGO NAUCZYCIELA.

Jakie kompetencje nabywa słuchacz specjalności przygotowanie pedagogiczne w Instytucie Studiów Podyplomowych?

– Celem studiów na kierunku przygotowanie pedagogiczne jest zarówno wyposażenie słuchaczy w odpowiednie kwalifikacje i kompetencje zawodowe, a zwłaszcza kompleksowe przygotowanie do pełnienia przyszłego zawodu nauczyciela i wychowawcy. Priorytetem ISP w zakresie kształcenia na kierunku przygotowanie pedagogiczne jest przygotowanie do pełnienia roli zawodowej nauczyciela i wychowawcy; kształtowanie twórczej postawy w realizowanym procesie dydaktyczno-wychowawczym w klasie szkolnej i innej placówce. Wyposażenie studentów w podstawy teoretyczne i umiejętności praktyczne niezbędne w wykonywaniu zawodu pedagoga i nauczyciela. Wskazanie wartości samorozwoju i samokształcenia.

Studenci wyposażani są w wiedzę i kompetencje pozwalające na rzetelne diagnozowanie potrzeb edukacyjnych instytucji i ucznia; w umiejętności pozwalające na analizowanie sytuacji dydaktycznych i wychowawczych, analizowanie wyników ewaluacji oraz definiowanie zadań naprawczych. Poznają wiedzę z zakresu pedagogiki, dydaktyki i metodyki nauczania oraz wychowania. Podstawy pedagogiki specjalnej, psychologii ogólnej i psychologii uczenia się. Istotną pozycję w programie kształcenia zajmują prawo oświatowe oraz odpowiedzialność prawna wychowawców, formalno-prawne podstawy funkcjonowania placówek oświatowych, komunikacja społeczna. Trudno myśleć o profesjonalnym podejściu do zawodu nauczyciela bez umiejętności i stosowania współczesnych technologii informacyjnych i informatycznych, które stosowane są w nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych, w zarządzaniu własnym warsztatem pracy i w zarządzaniu placówką. Etyka zawodu nauczyciela to kolejny niebagatelny element kształcenia na kierunku przygotowanie pedagogiczne, bowiem każdy nauczyciel powinien posiadać wewnętrzny etyczny kodeks.

Pozwolę sobie zakończyć nasze rozważania cytatem: „W żadnym zawodzie człowiek nie ma tak wielkiego znaczenia, jak w zawodzie nauczycielskim. Architekt może być złym człowiekiem i zbudować dom ładny i wygodny; inżynier, który przebił tunele, przeprowadził wiele dróg, pobudował mosty – mógł być człowiekiem lichym. Już mniej jest to możliwe u lekarza; zapewne nikt nie chciałby się leczyć u takiego, o którym wiedziałby na pewno, że jest złym człowiekiem. A już nauczyciel – zły człowiek jest sprzecznością w samym określeniu, niemożliwością".

> NAJPROŚCIEJ RZECZ UJMUJĄC – PEDAGOG MA ZA ZADANIE ZBUDOWAĆ SOLIDNY FUNDAMENT POD DOBREGO CZŁOWIEKA. WSPÓŁCZEŚNIE MAMY DO CZYNIENIA Z NATŁOKIEM RÓŻNYCH IDEOLOGII, PRĄDÓW MYŚLOWYCH I RELATYWISTYCZNYCH POSTAW NIEKONIECZNIE POŻĄDANYCH DLA DZIECKA I MŁODEGO POKOLENIA. CHODZI TEŻ O UKSZTAŁTOWANIE TAKIEJ POSTAWY, ŻEBY DZIECKO MOGŁO SIĘ ZDERZYĆ Z RZECZYWISTOŚCIĄ, KTÓRA CZEKA NA NIEGO ZA PROGIEM SZKOŁY I DOMU.

O KSZTAŁTOWANIU CHARAKTERU

Z PISM PLUTARCHA Z CHERONEI DOWIADUJEMY SIĘ, ŻE GRECKI PRAWODAWCA LIKURG (IX LUB VIII WIEK PRZED CHRYSTUSEM) W DOŚĆ ZDROWOROZSĄDKOWY SPOSÓB CHCIAŁ PRZEKONAĆ SWYCH RODAKÓW O WIELKIM ZNACZENIU WYCHOWANIA MŁODZIEŻY.

W tym celu wziął pod opiekę dwa nowo narodzone psy-bliźniaki. Jednego trzymał w kuchni, dając mu kości do ogryzania, z kolei drugiego brał często na polowania i zaprawiał do chwytania zwierzyny. Gdy zwierzęta podrosły, zabrał je z sobą na rynek, gdzie miał wygłosić przemówienie. W trakcie wystąpienia jego niewolnik, na umówiony znak, otworzył dwa worki. Z pierwszego wysypał kości, a z drugiego wypuścił żywego zająca, uwalniając jednocześnie psy ze smyczy. Pies wychowany w kuchni rzucił się na kości, drugi zaś pognał za zającem. Wtedy to Likurg tak się odezwał do zebranych: „Oba psy pochodzą od jednej matki, ale jakie różne są ich upodobania. Każdy z nich robi to, do czego się przyzwyczaił. Tak samo i my możemy przez wyrabianie w sobie przyzwyczajeń zapanować nad wrodzonymi popędami, choćby one były bardzo silne".

Stan bezcharakterności

Choć przywołany obraz dotyczy czworonogów, posłużyć może jako metafora, gdy ma się zamiar opisać pedagogiczną prawdę, iż człowiek przychodzi na świat z naturalnym uposażeniem, które – za niemieckim pedagogiem Fryderykiem W. Foersterem (1869–1966) – możemy określić jako stan naturalnej bezcharakterności, czyli zaburzonego porządku w funkcjonowaniu sfery duchowej i zmysłowej człowieka. Jego znamienną cechą jest silna tendencja egocentryczna, ujmowana przez Foerstera jako „niewdzięczne, bezwzględne, szalejące »ja«, znające i uznające tylko swoje sprawy i swoje prawa".

Na tę samą rzeczywistość zwracają uwagę, lecz inaczej ją nazywają, pozostali niemieccy pedagodzy: Jan F. Herbart (1776–1841), mówiąc o charakterze przedmiotowym w odróżnieniu od charakteru podmiotowego albo Jerzy Kerschensteiner (1854–1932), wspominając o zadatkach charakteru.

W Polsce natomiast pedagog i etyk Jacek Woroniecki (1878–1949) pisał o skłonnościach wrodzonych. Aby te różnorodne i silnie zindywidualizowane dyspozycje naturalne mogły pracować jako jednolite i zgodne źródło sprawczej siły ludzkiej, niezbędne jest kształcenie charakteru.

Czym jest ów charakter?

Słowo „charakter" wywodzi się z języka greckiego, w którym *charaks* oznacza znak, znamię, rysę, z kolei *charassejn* – przycinać, karbować. „Charakter" w pierwotnym znaczeniu odnosił się do „kształtu właściwego palowi granicznemu", w dalszym zaś znaczeniu do „znaku powszechnie przyjętego na odróżnienie granic jednej posiadłości od drugiej". Etymologia tego terminu wskazuje, że „charakter" to coś stałego, co niejako określa granice odrębności danej osoby, gwarantując tym samym jej tożsamość.

> WŁAŚCIWIE UKSZTAŁTOWANY CHARAKTER NIE JEST WIĘC DAREM LOSU ANI DZIEŁEM PRZYPADKU, LECZ OWOCEM WYTRWAŁEJ PRACY NAD SOBĄ. WYTRWAŁEJ, BO – JAK MAWIALI STAROŻYTNI FILOZOFOWIE – „BONUM ARDUUM EST", CZYLI „DOBRO JEST TRUDNE".

Równocześnie charakter stanowi rzeczywistość dynamiczną, wymagającą od człowieka pracy, tj. karbowania, przycinania, czyli świadomego rozwijania jednych cech, a korygowania innych. W jakim celu? „Posiej czyn, a zbierzesz przyzwyczajenie; posiej przyzwyczajenie, a zbierzesz charakter; posiej charakter, a zbierzesz swój los" – tak efekt finalny określił amerykański filozof i psycholog William James (1842–1910).

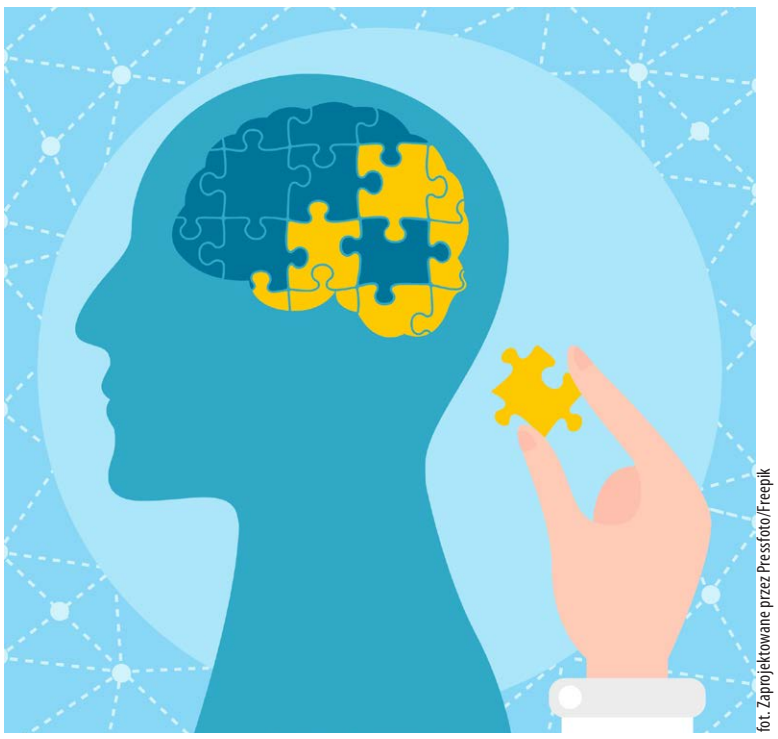
Locke kontra Schopenhauer

Nieco upraszczając, w tradycji pedagogicznej można wskazać dwa przeciwstawne stanowiska dotyczące możliwości oddziaływań wychowawczych wobec natury ludzkiej. Pierwsze wyraża się w przekonaniu, że naturę tę jesteśmy w stanie okiełznać za pomocą wychowania. Innymi słowy, człowieka można dowolnie kształtować przy użyciu odpowiednich metod. Zwolennikiem tego poglądu był angielski filozof John Locke (1632–1704), który porównywał dziecko do niezapisanej tablicy (łac. *tabula rasa*), albo do wosku, który można do woli ugniatać.

Temu optymizmowi sprzeciwiał się Artur Schopenhauer (1788–1860). Zdaniem niemieckiego filozofa charakter człowieka jest dziełem natury, ślepej woli życia. Chęć usunięcia wrodzonych złych skłonności za pomocą moralizowania przyrównywał on ironicznie do próby doprowadzenia przez troskliwą opiekę dębu do tego, by rodził morele. Wychowanie, jego zdaniem, może co najwyżej dać pewną ogładę towarzyską, lecz nie jest w stanie zmodyfikować ludzkiego charakteru.

Praca nad sobą

Czy ten ostatni pogląd nie zabija chęci do pracy nad sobą? Wszak gdyby Schopenhauer miał rację, należałoby z góry uznać za bezcelowe wszystkie zabiegi wychowawcze. Nie ma jednak potrzeby liczyć się poważnie z jego argumentacją, albowiem wnikliwa obserwacja życia wskazuje, że możemy wpływać na kształt własnego charakteru, choć nie tak totalnie, jak chciałby tego Locke. Dziedziczności należy wprawdzie przyznać ważną rolę w rozwoju człowieka, ale błędem jest twierdzić, że to ona determinuje naszą tożsamość. Prócz uwarunkowań genetycznych, wpływ na to, kim jesteśmy, mają jeszcze dwa pozostałe czynniki: środowisko (inni ludzie i wzory kulturowe) oraz w największym stopniu – my sami (poprzez świadomy wysiłek).



fot. Zaprojektowane przez Pressfoto/Freepik

Właściwie ukształtowany charakter nie jest więc darem losu ani dziełem przypadku, lecz owocem wytrwałej pracy nad sobą. Wytrwałej, bo – jak mawiali starożytni filozofowie – „Bonum arduum est", czyli „Dobro jest trudne". Dziś o tej prawdzie zdajemy się niekiedy zapominać, ulegając skłonności do przedkładania przyjemności nad obowiązek, choć przecież, gdy tylko zechcieć się nad nią zastanowić, to porazi ona swą oczywistością.

Piotr T. NOWAKOWSKI
pedagog i publicysta,
doktor habilitowany nauk społecznych,
profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego

PROUST I FRANCE

Podczas ceremoniału przyjęcia René Claira (1898–1981) do Akademii Francuskiej wybitny reżyser przytoczył dialog, który miał miejsce na początku naszego stulecia między dwoma wielkimi pisarzami Marcelem Proustem i Anatolem France'em:

Proust: – Jak to się stało, że tyle umiesz?

France: – Gdy byłem w twoim wieku, nie miałem twej prezencji. Ja się nie podobałem i nie udzielałem towarzysko. Siedziałem w domu i czytałem, bez przerwy czytałem.

RAPORT KURIERA

OGLĄDANIE TELEWIZJI SKRACA DZIECIOM SEN

GDY DZIECKO W WIEKU PRZEDSZKOLNYM OGLĄDA TELEWIZJĘ DŁUŻEJ NIŻ GODZINĘ DZIENNIE, ŚPI ZNACZNIE KRÓCEJ W PORÓWNANIU Z RÓWIEŚNIKAMI SPĘDZAJĄCYMI PRZED EKRANEM MNIEJ CZASU. RÓWNIEŻ JAKOŚĆ SNU TAKIEGO DZIECKA JEST NIŻSZA – WYNIKA Z BADAŃ NAUKOWCÓW Z UNIWERSYTETU MASSACHUSETTS W AMHERST, OPUBLIKOWANYCH W CZASOPIŚMIE „SLEEP HEALTH", KTÓREGO WYDAWCĄ JEST AMERYKAŃSKA NATIONAL SLEEP FOUNDATION.

Badania przeprowadziły neurobiolog dr Rebecca Spencer wraz z doktorantką Abigail Helm. Ogółem wzięło w nich udział 470 przedszkolaków w wieku od 33 do 71 miesięcy (średnia wyniosła 51 miesięcy), które przez blisko 16 dni nosiły na nadgarstkach aktygraf rejestrujący aktywność ruchową. Uzupełnieniem były szczegółowe wywiady z rodzicami i opiekunami odnoszące się do profilu demograficznego dzieci, ich zdrowia i zachowania oraz czasu spędzanego przed ekranem.

Niedobory snu a drzemka

Ustalono, że dzieci, które oglądały telewizję przez mniej niż godzinę dziennie, spały w nocy średnio o 22 minuty dłużej niż rówieśnicy poświęcający tej czynności więcej czasu, co w skali tygodnia przełożyło się na sen dłuższy o niespełna 2,5 godziny. Z kolei przedszkolaki, które nie miały w swym pokoju telewizora, spały w nocy o 30 minut dłużej w porównaniu z rówieśnikami posiadającymi odbiornik.

Co ciekawe, w przypadku dzieci, które oglądały najwięcej telewizji, częstsze były drzemki w trakcie dnia, jednak nie uzupełniały one w pełni niedoborów snu, które wystąpiły w nocy. Dzieci mające odbiornik telewizyjny w swym pokoju drzemały średnio o 12 minut dłużej, jednak w okresie 24-godzinnym sen wciąż zajmował im ogółem 17 minut krócej niż w przypadku dzieci niemających telewizora w pokoju.

Najwyżej jedną godzinę

Moment opracowania wyników badań zbiegł się w czasie z opublikowaniem zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia, wedle których w przypadku dzieci w wieku od 2 do 4 lat czas spędzany przed ekranem w ciągu dnia nie powinien przekraczać jednej godziny, a jeszcze lepiej, jeśli jest on krótszy bądź jeśli dzieci w tym wieku w ogóle nie korzystają z telewizora. Jak podkreślono we wspomnianych zaleceniach WHO, lepszy jakościowo sen będzie miał korzystny wpływ na zdrowie najmłodszego pokolenia w dłuższej perspektywie czasu.

Podobnie Amerykańska Akademia Pediatryczna rekomenduje, że w przypadku dzieci w wieku od 2 do 5 lat czas poświęcony przed ekranem na produkcje nie byle jakie, lecz – jak to określono – „programy wysokojakościowe" winien być ograniczony do jednej godziny dziennie, a rodzicom zalecono oglądanie programów wraz ze swymi pociechami.

Tymczasem aż 54 proc. uczestniczących w omawianych badaniach dzieci nie spełniało wymogów Światowej Organizacji Zdrowia. A chodzi tutaj jedynie o dni robocze, bo w weekendy problem dotyczył nawet 87 proc. dzieci.

Przy włączonym odbiorniku

Jak zauważa dr Rebecca Spencer, 36 proc. dzieci w wieku od 3 do 5 lat ma w sypialni telewizor(!), a co trzecie z nich zasypia przy włączonym odbiorniku, niejednokrotnie oglądając pobudzające lub wypełnione przemocą programy przeznaczone dla widzów dorosłych.

„Rodzice zakładali, że oglądanie telewizji przed snem wpływa na ich dzieci uspokajająco. W rzeczywistości jednak tak to nie działa. Jakość snu ich pociech nie była dobrej jakości" – ocenia Spencer, dodając, że w tym wszystkim dobre jest to, iż jest się do kogo zwrócić, mając na myśli możliwość edukowania rodziców w oparciu o wyniki badań obalających mit o pozytywnym wpływie telewizji na zasypianie małego dziecka.

Poprzednie badania dotyczące oglądania telewizji przez dzieci z analogicznej grupy wiekowej opierały się na deklaracjach rodziców co do długości snu swych pociech, tymczasem – jak wynika z omawianego studium – „rodzice mają skłonność do zawyżania oceny długości snu dziecka". Spencer zauważa, że w tym świetle jednym z największych atutów jej podejścia badawczego jest użycie aktygrafu, który okazał się rzetelnym przyrządem do mierzenia przebiegu snu.



fot. Zaprojektowane przez Pressfoto/Freepik

Z badań wynikło, że dzieci, które dłużej oglądały telewizję, spały prawie pół godziny krócej

„RODZICE ZAKŁADALI, ŻE OGLĄDANIE TELEWIZJI PRZED SNEM WPŁYWA NA ICH DZIECI USPOKAJAJĄCO. W RZECZYWISTOŚCI JEDNAK TAK TO NIE DZIAŁA. JAKOŚĆ SNU ICH POCIECH NIE BYŁA DOBREJ JAKOŚCI" – OCENIA REBECCA SPENCER. JEJ BADANIA OBALIŁY MIT O POZYTYWNYM WPŁYWIE TELEWIZJI NA ZASYPIANIE MAŁEGO DZIECKA.

Fragment większej całości

Omówione rezultaty badań stanowią fragment szerszego projektu badawczego realizowanego przez wspomnianą doktor z Uniwersytetu Massachusetts. Projekt ten dotyczy snu dzieci i ich rozwoju poznawczego, a finansowany jest z grantu przyznanego przez Narodowe Instytuty Zdrowia (ang. National Institutes of Health, NIH) – amerykańską instytucję rządową zajmującą się badaniami biomedycznymi i związanymi ze zdrowiem. „Uwzględniwszy, że mamy już pewne dane dotyczące tego, dlaczego sen i drzemki są ważne dla małych dzieci, zdecydowaliśmy się zbadać, jakie czynniki są odpowiedzialne za to, kiedy one śpią, jak śpią i dlaczego śpią" – konkluduje Spencer.

Autorka badań zamierza w kolejnym studium przyjrzeć się wpływowi urządzeń mobilnych na najmłodszych.

(ptn)

SZCZEPIONKA NA ŻYCIOWY TUMIWISIZM

JESTEŚ? BOSKO!

„JESTEŚ? BOSKO!" – TAK BRZMI NAZWA PROJEKTU, KTÓRY POWSTAŁ I ZOSTAŁ ZREALIZOWANY W JEDNEJ Z PSZCZYŃSKICH SZKÓŁ. CELEM BYŁO ZACHĘCANIE DO AKTYWNOŚCI, WŁĄCZANIA SIĘ W AKCJE CHARYTATYWNE, POMAGANIA, PROMOWANIA DOBRA; DANIE ALTERNATYWY DLA CZĘSTEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY TUMIWISIZMU. ZWIEŃCZENIEM PROJEKTU BYŁA REALIZACJA WIELKIEGO MARZENIA MŁODYCH LUDZI.

Nazwa ma dwa znaczenia. Jedno: to radość z obecności drugiego człowieka. Drugie: to nawiązanie do św. Jana Bosko (1815-1888), wzoru wychowawcy, pedagoga, autorytetu młodzieży, twórcy prewencyjnego systemu wychowawczego i założyciela zgromadzenia salezjanów i salezjanek. Jak tłumaczy Małgorzata Wiatr, nauczycielka w SP nr 4 im. J. Pukowca w Pszczynie i inicjatorka projektu „Jesteś? Bosko!", oba te znaczenia się łączą, gdyż celem jest oparcie się na uwspółcześnionym „systemie prewencyjnym" św. Jana Bosko i podkreślenie konieczności obecności drugiego człowieka.

Chcą działać

„System prewencyjny" zapewnia obecność wychowawcy, który daje swój czas, słucha, zachęca do wspólnego działania. – Jest to forma zapobiegania... tumiwisizmowi. To słowo, niestety, dobrze oddaje nastroje, które czasem panują wśród młodzieży: wpatrzonej w telefon, komputer, znudzonej rzeczywistością, z poczuciem, że do niczego się nie nadaje. Chodzi o to, by tych młodych z tego wyrwać – mówi M. Wiatr.

Jak słyszymy, da się to zrobić. Okazuje się, że młodzi ludzie chcą działać, mają potencjał, mnóstwo pomysłów, są otwarci, tylko trzeba ich odpowiednio pociągnąć do aktywności.

W zrealizowany w tym roku szkolnym w SP nr 4 im. J. Pukowca w Pszczynie projekt „Jesteś? Bosko!" szczególnie zaangażowało się 16 młodych ludzi – z klas od VI do VIII oraz gimnazjaliści. Propozycje działania, plan, miały wyjść od nich. Młodzież spotkała się więc i zaczęła od... marzenia: o wyjeździe do Turynu i podążania śladami św. Jana Bosko. Padło jednak wówczas bardzo ważne pytanie: Co zrobić, by przy realizacji tego marzenia wydarzyło się mnóstwo dobra?

Realizacja pomysłów

Pojawiło się wiele propozycji: współpracy ze stowarzyszeniami i organizacjami charytatywnymi, z parafią, samorządem uczniowskim, salezjanami. Stworzony został harmonogram. Za każdą z działalności miała odpowiadać konkretna osoba. Rozpoczęła się realizacja pomysłów (przy wsparciu i pod opieką nauczycieli).

Wśród wielu realizowanych akcji zaangażowano się m.in. w przedsięwzięcie „Zupa w Kato" – organizowane przez młodych duchem ludzi z Katowic gotujących posiłki dla bezdomnych. – Co czwartek cztery osoby z naszej grupy jechała do Katowic, by gotować, potem spotkać się z bezdomnymi na placu, podać im posiłek, porozmawiać z nimi – relacjonuje M. Wiatr. Została zorganizowana zbiórka mikołajkowa dla bezdomnych (produkty żywnościowe, elementy odzieży, np. skarpetki itd.). Na początku roku zbierano także przedmioty szkolne, biurowe, by je wysłać do Kamerunu. Był Szkolny Dzień Wolontariatu, w który udało się zaangażować całą społeczność szkolną.

– Zaprosiliśmy do szkoły wolontariuszy, a więc osoby pokazujące, że w życiu nie należy być biernym. Byli przedstawiciele NINIWA Team, czyli grupy ludzi jeżdżących po całej Europie na rowerach, zarażających optymizmem i dobrocią. Były osoby prowadzące klub Wysoki Zamek. Tworzą miejsce, gdzie dzieci i młodzież z Załęża mają możliwość ciekawie i wartościowo spędzić czas – opowiada M. Wiatr. Zaproszono uczestników Camino bez barier – ludzi niepełnosprawnych, na wózkach inwalidzkich, którzy z pomocą pełnosprawnych osób w zeszłym roku udali się na Camino do Santiago de Compostela. Opowiedzieli, jak przemierzali nawet te bardzo trudne odcinki trasy (chodziło o wzajemną pomoc, budowanie wzajemnych relacji). Dla młodszych uczniów zostały zorganizowane w szkole warsztaty, w czasie których powstały kartki wysłane potem do Kamerunu. Przed świętami uczestnicy projektu „Jesteś? Bosko!" zaangażowali się w tworzenie palm wielkanocnych. Młodzież w ciągu tygodnia przygotowała ponad 200 palm, które trafiły na specjalny kiermasz (była tu duża pomoc parafii). Część uzyskanych środków przeznaczono na adopcję na odległość – dla Józefiny i Izmaela z Kamerunu (uczniowie z SP nr 4 opłacają ich edukację), część została przeznaczona na przybliżenie się do realizacji marzenia związanego z wyjazdem do Włoch.

Niezwykły Dzień Kobiet

We współpracy z samorządem uczniowskim zorganizowano specjalny Dzień Kobiet. Nieco inny niż zwykle. Uczestnicy projektu zaproponowali uczennicom starszych klas pewien pomysł (do rozważenia): dziewczyny zrezygnują z upominków, a chłopcy, zamiast zrzucać się na kwiatki, kupią produkty, które wspomogą działalność stowarzyszenia Po MOC prowadzonego przez siostrę Annę Bałchan, czyli środki czystości, środki higieny (stowarzyszenie pomaga kobietom i dzieciom dotkniętym przemocą domową, seksualną, ofiarom handlu kobietami itd.). Klasy przystały na to. Chłopcy z projektu przygotowali dla wszystkich dziewcząt występy, poczęstunek i różne atrakcje przed lekcjami oraz podczas przerw. W garniturach witali też przy wejściu wszystkie panie (koleżanki, nauczycielki, mamy), otwierali przed nimi drzwi, częstując cukierkami.



fot. z arch. M. Wiatr

Śladami ks. Jana Bosko (Colle Don Bosco, Włochy)



fot. z arch. M. Wiatr

Jedna z akcji grupy „Jesteś? Bosko!"

– Zrobiło to wrażenie. Tak podstawowy gest: otwarcie drzwi, przepuszczenie w drzwiach, powiedzenie dobrego słowa wystarczył, by w szkole zapanował wspaniały nastrój! Okazało się, że obecność, dobre słowo, prosty gest są ważniejsze niż coś materialnego (podarunek) – opowiada M. Wiatr. Inicjatywa ta po raz kolejny potwierdziła, że młodzież ma mnóstwo pomysłów, talentów, którymi chętnie się dzieli.

Bo ja za to odpowiadam

– W dzieciakach naprawdę jest ogromny potencjał – zapewnia M. Wiatr. Jak przyznaje, oczywiście nie jest też tak, że zawsze mają zapał do pracy. Zdarzały się bowiem chwile słabości (ma je każdy, dorośli też), ale wtedy pojawiało się poczucie odpowiedzialności: skoro zdeklarowałam się na początku roku, że wykonam pewne zadania, nawet jeśli mi się nie chce, nie ma to znaczenia. Bo ja za to odpowiadam.

Równocześnie przez cały rok trwało oszczędzane, zbieranie, szukanie środków na wyjazd. I udało się zrealizować marzenie. Zwieńczeniem projektu, oprócz wielkiej satysfakcji z podążania za ideami św. Jana Bosko i dzielenia się dobrem, było faktycznie odbycie podróży śladem patrona – m.in. na Colle Don Bosko (niedaleko Turynu), do miejsca jego narodzin. W zorganizowaniu pobytu pomogli salezjanie.

Praca w szkole to powołanie

Co dalej? – Może będzie nowy projekt? Bo praca w szkole to powołanie. Nie wiem, co przyniesie wrzesień, ale już teraz mogę powiedzieć, że deklaruję swą gotowość. Ważne, by projekt, który się pojawi, był odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby, problemy, a nie wynikał z tego, co ja chcę – uśmiecha się M. Wiatr. Jak dodaje, zależy jej najbardziej na tym, żeby młodzi ludzie trwali przy wartościach.

> OKAZUJE SIĘ, ŻE MŁODZI LUDZIE CHCĄ DZIAŁAĆ, MAJĄ POTENCJAŁ, MNÓSTWO POMYSŁÓW, SĄ OTWARCI, TYLKO TRZEBA ICH ODPOWIEDNIO POCIĄGNĄĆ DO AKTYWNOŚCI.

– System salezjański, który mnie inspiruje, bazuje na trzech filarach: religia, miłość i rozum. Choć w dzisiejszych czasach, w imię poprawności politycznej, światopoglądowej, uciekamy w stronę świeckości, uważam, że zaproponowanie dzieciakom oparcia się na wartościach wynikających z wiary, buduje kręgosłup moralny młodego człowieka. Coś, co nie zawsze dzieci mogą wynieść z domu, a co jest bardzo potrzebne w życiu. Najważniejsze jest, byśmy mieli wspólny punkt, którym jest właściwie rozumiane dobro człowieka.

Renata BOTOR-PŁAWECKA

JAK UTRZYMAĆ MATEMATYCZNE ZDOLNOŚCI U UCZNIÓW

„WASZE RĘCE WIEDZĄ ZNACZNIE WIĘCEJ, NIŻ WAM SIĘ WYDAJE”

ZGODNIE Z ZALECENIEM RADY UNII EUROPEJSKIEJ Z MAJA 2018 R. „KOMPETENCJE MATEMATYCZNE TO ZDOLNOŚĆ ROZWIJANIA I WYKORZYSTYWANIA MYŚLENIA I POSTRZEGANIA MATEMATYCZNEGO DO ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW W CODZIENNYCH SYTUACJACH”. TAKIE ZDEFINIOWANIE KOMPETENCJI MATEMATYCZNYCH RODZI NATYCHMIAST DWA PYTANIA: JAK SPRAWIĆ, ABY TA ZDOLNOŚĆ DZIECI NIE ZANIKAŁA W TOKU EDUKACJI SZKOLNEJ I JAK TAKOWE KOMPETENCJE KSZTAŁCIĆ?

Z badań Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (prowadzonych w latach 2007-2010) wynika, że „więcej niż połowa dzieci polskich przed rozpoczęciem szkolnej edukacji wykazuje się uzdolnieniami matematycznymi, a co czwarte charakteryzuje się wysokim stopniem tych uzdolnień. Niestety, już po ośmiu miesiącach nauki w szkole, tylko co ósme dziecko manifestuje wysokie uzdolnienia matematyczne”.

Papierowa matematyka

Co takiego dzieje się w toku edukacji szkolnej, że te zdolności matematyczne dzieci, które dopiero co stały się uczennicami i uczniami, zanikają? Wśród wielu przyczyn podanych przez Edytę Gruszczyk-Kolczyńską moją uwagę przykuła „papierowa matematyka” nauczana w polskich szkołach.

Pod tym pojęciem E. Gruszczyk-Kolczyńska rozumie edukację matematyczną, w której „dzieci dostają gotowe zadania zapisane lub narysowane na papierze i na papierze je rozwiązują, zapisując formułę rozwiązania”. Taka edukacja matematyczna kusi prostotą obsługi: wszystko jest gotowe, wszystko zaplanowane, czeka przygotowane do uzupełnienia, połączenia, dorysowania. Nic tylko używać!

Jednak pracując tylko na papierze, uczniowie nie wykorzystują przedmiotów (pomocy dydaktycznych) do liczenia – np. patyczków, klocków, koralików. Tym samym dzieci uczone w ten sposób „są pozbawione (...) doświadczeń manipulacyjnych oraz towarzyszących im rozumowań”.

Ograniczanie lub pomijanie w edukacji matematycznej etapu manipulacji przedmiotami może prowadzić do poważnych trudności w uczeniu się tego przedmiotu w starszych klasach szkoły podstawowej.

Hands-On

Dydaktycy i trenerzy związani z LEGO Education często powołują się na Seymoura Paperta (ucznia Jeana Piageta, szwajcarskiego psychologa i epistemologa, autora koncepcji rozwoju intelektualnego), który jest autorem stwierdzenia: „Kiedy myślimy palcami, uwalniamy kreatywne energie, sposoby myślenia i sposoby patrzenia na rzeczy, które w innym przypadku nigdy nie zostaną wykorzystane”. Słowa Paperta zamykają oni w dwóch intrygujących stwierdzeniach: „Wasze ręce wiedzą znacznie więcej, niż wam się wydaje!” oraz „Wasze ręce potrafią rzeczy, o których Wasz mózg myśli, że nie umie!”.

Ręce to pomoc dydaktyczna, którą mamy zawsze przy sobie. Zacznijmy ich używać w edukacji matematycznej. Ćwiczenia typu „Hands-On” (ang. ręce włączone, ręce pracują) są naturalną formą pracy z wykorzystaniem klocków.

> „PAPIEROWA” MATEMATYKA NIE SPRZYJA ROZWIJANIU ZDOLNOŚCI Z PRZEDMIOTÓW ŚCISŁYCH

Jeśli rozdacie dzieciom (lub dorosłym) zestawy klocków, niektóre osoby natychmiast sięgają po nie i – niejako bezwiednie – zaczynają budować. Sprawdziłem to wielokrotnie. Niekiedy muszę celowo opóźniać moment przekazania zestawów klocków podczas zajęć, bo natychmiast „kradną” one uwagę uczestników. Wtedy nikt już nie słucha, o czym mówi prowadzący. Wszyscy chcą budować. Na szczęście: dokładnie o ten poziom zaciekawienia poznawczego chodzi.

Przynosząc klocki LEGO Education na zajęcia z uczniami, natychmiast wywołujemy zainteresowanie uczestników. Co ciekawe: dorośli reagują bardzo podobnie. Klocki wykorzystywane np. podczas zajęć z matematyki pomagają podtrzymać w uczestnikach zainteresowanie zajęciami. Są czynnikiem motywującym – zachęcają do pracy.

Klocki LEGO Education a podstawa programowa dla szkoły podstawowej

W podstawie programowej dla szkoły podstawowej (z 14 lutego 2017 r.) znajdujemy umocowanie dla zajęć prowadzonych z wykorzystaniem klocków.

Już na wstępie przywołanego dokumentu – na etapie opisu celów kształcenia ogólnego w szkole podstawowej – możemy wskazać te z nich, których osiągnięcie jest znacznie łatwiejsze przy wykorzystaniu klocków. Są to m.in.:

- rozwijanie kompetencji w zakresie kreatywności i innowacyjności,
- rozwijanie umiejętności krytycznego i logicznego myślenia, rozumowania, argumentowania i wnioskowania,
- rozbudzanie ciekawości poznawczej uczniów oraz motywacji do nauki.

Natomiast w obszarze najważniejszych umiejętności w podstawie programowej dla szkoły podstawowej wymieniono m.in.:



fot. archiwum autora

Klocki LEGO Education

- sprawne wykorzystywanie narzędzi matematyki w życiu codziennym,
- kształcenie myślenia matematycznego,
- kreatywne rozwiązywanie problemów z różnych dziedzin,
- pracę w zespole.

To nauczyciel – poprzez dobrze dobrane ćwiczenia, stanowiące interesujące wyzwania dla uczniów – wprowadza ich na ścieżkę wiodącą do realizacji wymienionych celów i nabycia wskazanych powyżej umiejętności. To on jest odpowiedzialny za to, jakie cele nauczania/uczenia się będą realizowane w danym dniu z użyciem klocków.

Uczeń widzi klocki – znane sobie i bezpieczne dla niego środowisko, które nieodparcie kojarzy mu się z zabawą. Nauczyciel – poprzez swoje zaplanowane i świadome działania – skrywa za zasłoną zabawy potrzebne mu w danej chwili elementy procesu dydaktyczno-wychowawczego. Klocki są tu tylko pretekstem do kształcenia kompetencji, rozumianych jako połączenie wiedzy, umiejętności i postaw.

Najtrudniej – prawdopodobnie – kształcić uczniowskie postawy, czyli „gotowość i skłonność do działania lub reagowania na idee, osoby lub sytuacje” (zalecenia Rady UE). Nie da się pielęgnować w uczniach gotowości i skłonności do działania bez rozbudzenia ich ciekawości poznawczej oraz bez działań służących podtrzymywaniu ich motywacji do pracy. Właśnie w obszarze kształcenia postaw uczniowskich (ale nie tylko tam) widzę miejsce do wykorzystania klocków LEGO Education.

Klocki LEGO Education w ISP w Tychach

LEGO Education ma w swojej ofercie rozwiązania dla nauczycieli matematyki, fizyki, techniki, biologii i geografii (przyrody). Propozycje te cenią sobie także nauczyciele wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej, pedagodzy i oligofrenopedagodzy oraz inni specjaliści pracujący z dziećmi.

Instytut Studiów Podyplomowych w Tychach w kwietniu tego roku rozpoczął współpracę z Fundacją ALE Nauczanie i firmą AKCES Edukacja (autoryzowanym partnerem LEGO Education w Polsce). W ramach tej współpracy słuchacze studiów podyplomowych wezmą udział w warsztatach prowadzonych przez trenerów współpracujących z Fundacją ALE Nauczanie. Nie zabraknie zajęć prowadzonych w oparciu o rozwiązania LEGO Education dla przyszłych nauczycieli matematyki. Planowana współpraca obejmie także inne specjalności na studiach podyplomowych.

Wojciech ZUZIAK

nauczyciel dyplomowany matematyki i informatyki z doświadczeniem w nauczaniu dorosłych; konsultant ds. informatyki; trener współpracujący z Fundacją ALE Nauczanie. Entuzjasta i popularyzator zajęć z robotyki z wykorzystaniem zestawów LEGO Education.

NAUCZYCIEL PO GODZINACH. MIEJSCA, KTÓRE WARTO ZOBACZYĆ

WEZUWIUSZ

WEZUWIUSZ JEST GÓRĄ WULKANICZNĄ, O KTÓREJ WIĘKSZOŚĆ OSÓB SŁYSZAŁA NA LEKCJACH GEOGRAFII LUB HISTORII. Z JEDNEJ STRONY TO JEDEN Z SYMBOLI NEAPOLU I TYM SAMYM CAŁYCH WŁOCH, Z DRUGIEJ SPRAWCA JEDNEJ Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH TRAGEDII W HISTORII LUDZKOŚCI – ZAGŁADY POMPEJÓW. PRZEZ DŁUGI CZAS NIE WIEDZIAŁEM, ŻE NA WEZUWIUSZ MOŻNA WEJŚĆ TURYSTYCZNIE, I CO WIĘCEJ, WEJŚCIE TO NIE JEST DUŻYM WYZWANIEM. NA WIERZCHOŁEK TEGO WULKANU WARTO WEJŚĆ PRZYNAJMNIEJ Z KILKU POWODÓW. WYCIECZKĘ NA WEZUWIUSZ WARTO POŁĄCZYĆ ZE ZWIEDZANIEM RUIN POMPEJÓW.

Czym jest Wezuwiusz

Wezuwiusz jest wulkanem położonym w Zatoce Neapolitańskiej. Nie jest górą specjalnie wysoką, ma tylko 1281 m n.p.m., czyli mniej więcej tyle ile większość naszych Beskidów. Bez wątpienia robi wrażenie wyższego ze względu na położenie. Często oglądany jest z terenów nadmorskich. W tym momencie jego wysokość bezwzględna pokrywa się z względną. Wysokości względne rzędu 1200 metrów w Polsce możemy obserwować w Tatrach. Wezuwiusz jest jednym z symboli Neapolu, skąd jest zwykle dobrze widoczny. Zdarza się jednak, że sam wierzchołek zakrywają chmury. Uważam, że sam widok Wezuwiusza jest trochę przereklamowany. Gdyby nie świadomość, że to ten słynny wulkan, to samą panoramę określiłbym jako dość przeciętną.

Wezuwiusz należy do tak zwanych stratowulkanów (góra w kształcie stożka powstała w miejscu wybuchu wulkanu z produktów jego erupcji). Obecnie zaliczany jest do wulkanów uśpionych. Ostatnia erupcja miała miejsce w 1944 r. Choć od tego czasu minęło już ponad pół wieku, Wezuwiusz nadal zaliczany jest do najbardziej niebezpiecznych wulkanów świata. Dlatego władze Włoch opracowały specjalne plany działania w przypadku kolejnej erupcji.

Wybuchy Wezuwiusza wielokrotne pochłonęły ogromną liczbę ofiar. Najbardziej znana jest tragedia z 79 r. To wtedy zniszczone zostały m.in. Pompeje. Uznaje się, że wybuch ten miał miejsce 24 sierpnia, choć ostatnio spotkałem się z teoriami naukowymi, które przesuwają dokładną datę o kilka miesięcy. Pomimo niebezpieczeństwa, ze względu na żyzne ziemie wulkaniczne, obszar wokół wulkanu od starożytności jest wykorzystywany rolniczo. To też wpłynęło na liczbę ofiar Wezuwiusza.

Zdobywamy Wezuwiusz

Na Wezuwiusz wejdzie każdy średnio sprawny człowiek. Typową trasę można podzielić na trzy etapy. Pierwszym jest dojazd na parking osobowy na stokach wulkanu. Można tam również dojechać autobusem. Odcinek może nie jest najlepiej oznakowany, ale korzystając z systemu GPS, dotarłem bez problemu. W Internecie znalazłem opisy, z których wynikało, że odcinek ten jest bardzo trudny i niebezpieczny. Faktycznie droga nie jest najszersza i ewentualne mijanie się z autokarem może sprawić pewne trudności. Jednak jeśli ktoś jeździł samochodem trochę po polskich górach, nie będzie miał żadnego problemu.

Parking, na którym zostawiamy auto, jest w rzeczywistości kilkukilometrowym odcinkiem bocznej drogi. Parkuje się na poboczu po obu stronach (koszt 5 euro za cały dzień). Z powodu dość dużej rotacji pojazdów raczej nie ma problemu, by zaparkować blisko początku parkingu. Ma to znaczenie, ponieważ stamtąd odjeżdżają busiki, które podwożą turystów pod kasy biletowe. Cena przejazdu to 2 euro w obie strony (dzieci jadą bezpłatnie). Oczywiście ten odcinek można pokonać też pieszo, choć jest dość uciążliwy. Lepiej zachować siły na właściwą wspinaczkę.

Stoki masywu Wezuwiusza są objęte ochroną jako park narodowy. Wstęp na teren parku (również na szczyt) umożliwia zakup biletu we wspomnianej kasie (10 euro dorośli, 8 euro studenci, uczniowie, bezpłatnie dzieci poniżej wzrostu 120 cm). Od tego miejsca rozpoczynamy wspinaczkę. Droga na szczyt nie jest długa ani stroma. Prowadzi wygodną ścieżką. W Internecie i przewodnikach można znaleźć



fot. Krzysztof DŁUTEK

Krater Wezuwiusza

I POMPEJE

> PO ERUPCJI WULKANU CIAŁA MIESZKAŃCÓW POMPEJÓW ZOSTAŁY PRZYKRYTE WARSTWĄ GORĄCYCH POPIOŁÓW. POD WPŁYWEM WYSOKIEJ TEMPERATURY CIAŁA ZNIKAŁY, TWORZĄC PUSTĄ PRZESTRZEŃ W ŚRODKU. W CZASIE PRAC WYKOPALISKOWYCH, PRZEZ WYWIERCONE OTWORY, WLEWANO W TE MIEJSCA GIPS I TAK ODTWORZONO SYLWETKI ZASTYGŁE W ŚMIERTELNYCH KONWULSJACH.

informację, że podejście zajmuje około 20 minut. Z mojego doświadczenia wynika, że raczej trzeba przeznaczyć na wejście około 40 minut. Szybsze wejście jest utrudnione ze względu na południowy klimat.

Początkowo podchodzimy stokami wulkanu, a następnie obchodzimy mniej więcej połowę jego korony. Największe wrażenie robią bardzo strome stoki wewnętrzne krateru. Patrząc na nie możemy sobie wyobrazić, jak to miejsce mogło wyglądać w czasie erupcji wulkanicznej. Dodatkową atrakcją wycieczki są oglądane z bliska skały wulkaniczne (większość z nas nie ma częstej okazji na takie widoki w naturze) oraz piękne widoki na Zatokę Neapolitańską.

Pompeje i Herkulanum

Po zdobyciu Wezuwiusza warto zwiedzić ruiny Pompejów i Herkulanum, aby przekonać się o niszczycielskiej sile wulkanu. Obie te miejscowości zostały zniszczone w najbardziej znanej erupcji Wezuwiusza z 79 r. Zarówno w Pompejach, jak i w Herkulanum można zwiedzać stanowiska archeologiczne. Współczesne Pompeje są niewielką miejscowością, typową dla południowych Włoch, po której można odbyć spacer. Ja Pompeje (oczywiście poza wykopaliskami) zapamiętałem jako koszmar kierowcy. Do typowo południowowłoskiego chaosu na drogach, wszechobecnych skuterów oraz praktycznie braku jakichkolwiek przepisów ruchu drogowego, doszły jeszcze słabo oznakowane roboty drogowe. Po opuszczeniu miejscowości odczułem ogromną ulgę.

Stanowiska archeologiczne w Pompejach

W roku 79 Pompeje były średniej wielkości miastem Cesarstwa Rzymskiego. Mieszkało w nich wtedy ok. 25 tys. osób. Wybuch wulkanu zaskoczył mieszkańców podczas wykonywania codziennych czynności i pokrył miasto kilkumetrową warstwą pyłów wulkanicznych. Po wybuchu Wezuwiusza Pompeje nie zostały ponownie zasiedlone i miejsce katastrofy ulegało powolnemu zapomnieniu.

Zostało ponownie odkryte przez przypadek na przełomie XVI i XVII wieku, ale prace archeologiczne na szerszą skalę miały miejsce dopiero w wieku XVIII. Odkryto prawie całe nienaruszone miasto. Obecnie możliwość zwiedzenia ruin starożytnych Pompejów stanowi jedną z największych atrakcji Włoch. Jeśli chcemy zwiedzić stanowiska archeologiczne w Pompejach, powinniśmy się do tego dobrze przygotować. To duży obszar i prawdopodobnie będzie upalnie. Należy więc pamiętać zarówno o dobrych butach, jak i o zapasach picia.

W ruinach Pompejów możemy spędzić nawet cały dzień. Trudno podać jakiś szczegółowy sposób na zwiedzanie. Można odbyć wycieczkę z przewodnikiem. Można przez wiele godzin zwiedzać z planem w ręku, próbując dotrzeć w najważniejsze miejsca. Trzecim sposobem jest po prostu włóczenie się po ruinach, zaglądając gdzie się da. Zobaczymy m.in. zachowane freski i mozaiki w bogatych willach, starożytne graffiti na murach, pozostałości piekarni, winiarni, a nawet ówczesnych domów uciech. Niezależnie na który sposób się zdecydujemy, prawdopodobnie w pewnym momencie stwierdzimy, że sił nam brakuje, a tyle jeszcze zostało do zwiedzenia.

Nie należy jednak zapomnieć o gablotach przed kasami biletowymi, w których znajdują się odlewy ofiar Wezuwiusza. Po erupcji wulkanu ciała mieszkańców Pompejów zostały przykryte warstwą gorących popiołów. Pod wpływem wysokiej temperatury ciała znikały, tworząc pustą przestrzeń w środku. W czasie prac wykopaliskowych, przez wywiercone otwory, wlewano w te miejsca gips i tak odtworzono sylwetki zastygłe w śmiertelnych konwulsjach. Jak wykazały badania, ofiary wulkanu ginęły najczęściej na skutek wysokiej temperatury lub uduszenia pyłem. Ich widok w połączeniu z wędrówką po Wezuwiuszu robi niesamowite wrażenie.



fot. Krzysztof DŁUTEK

Odlewy ciał ofiar wybuchu Wezuwiusza w 79 r. n.e.



fot. Krzysztof DŁUTEK

Ruiny Pompejów



fot. Krzysztof DŁUTEK

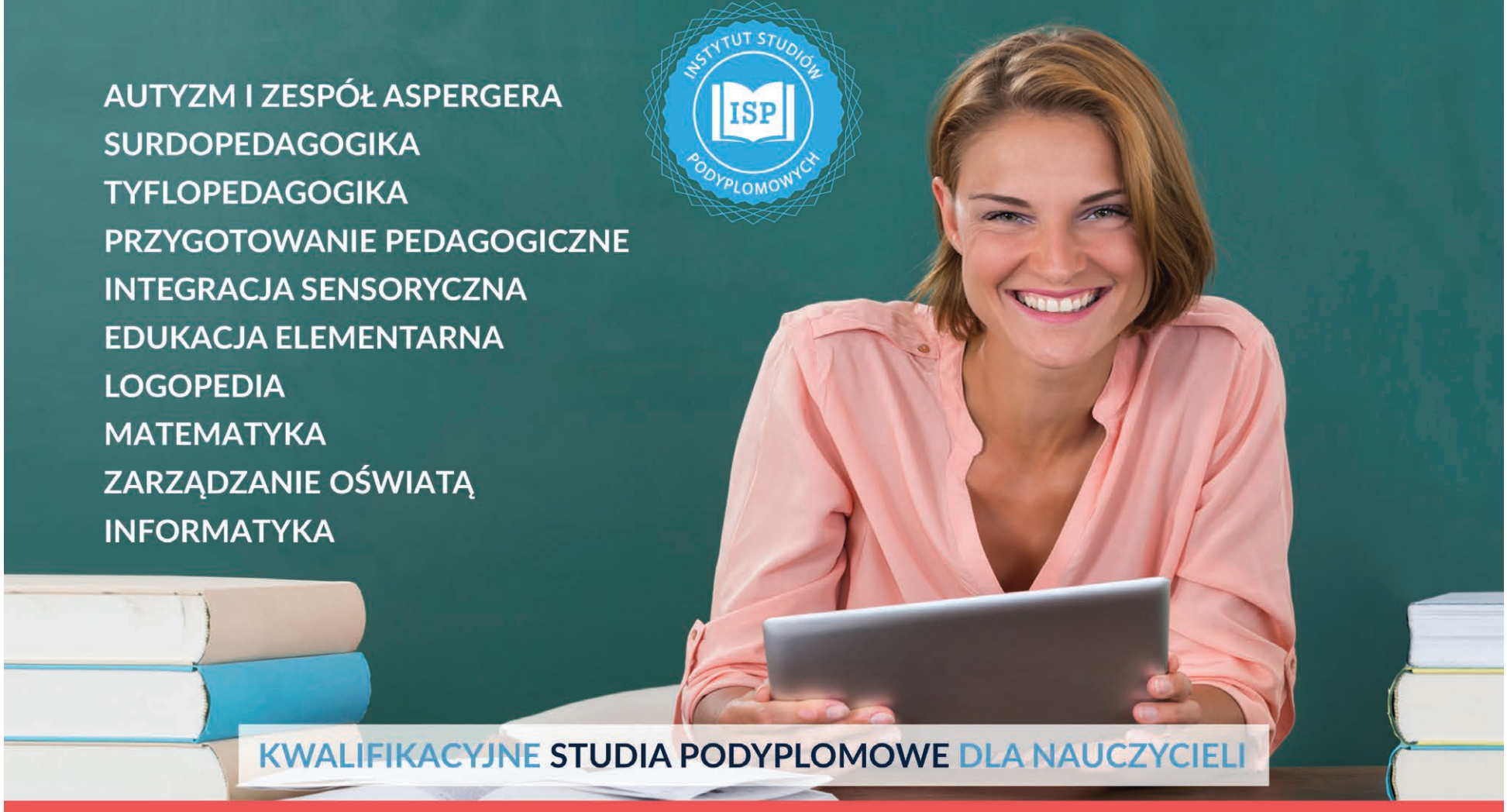
Zachowane freski w jednej z willi w Pompejach

Krzysztof DŁUTEK

matematyk, wykładowca Instytutu Studiów Podyplomowych w Tychach, pasjonat podróżowania

TWORZYMY LEPSZĄ EDUKACJĘ

AUTYZM I ZESPÓŁ ASPERGERA
SURDOPEDAGOGIKA
TYFLOPEDAGOGIKA
PRZYGOTOWANIE PEDAGOGICZNE
INTEGRACJA SENSORYCZNA
EDUKACJA ELEMENTARNA
LOGOPEDIA
MATEMATYKA
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ
INFORMATYKA



KWALIFIKACYJNE STUDIA PODYPLOMOWE DLA NAUCZYCIELI

RUSZYŁA REKRUTACJA NA SEMESTR ZIMOWY 2019/2020!

WYKŁADOWCAMI SĄ RENOMOWANI SPECJALIŚCI,
PRAKTYKUJĄCY TERAPEUCI, LEKARZE, PRAWNICY

PONAD 70 SPECJALNOŚCI

AUTYZM W JEDEN ROK

MOŻLIWOŚĆ STUDIOWANIA DWÓCH KIERUNKÓW RÓWNOCZEŚNIE

MOŻLIWOŚĆ UTWORZENIA GRUPY
W TWOJEJ SZKOLE LUB W OKOLICY

Zapisy on-line
www.podyplomowka.edu.pl

facebook.com/podyplomowka
tel.: 32 / 787 57 47